

Norweski wyjazd będzie jednym z najbardziej odległych dla drużyny Mourinho. 3.727 kilometrów dzieli Romę od jutrzejszego meczu wyjazdowego z Bodo Glimt. Przewiduje się, że temperatura będzie się wahać od jednego do trzech stopni. Prognoza pogody przewiduje deszcz z domieszką śniegu. Warunki atmosferyczne do których Rzymianie nie są przyzwyczajeni.

Dokładnie piętnaście lat temu, 20 października 2005 roku, drużyna Spallettiego udała się jeszcze dalej na północ, by zagrać na ciężkim, błotnistym boisku w Tromsø. Praktycznie na kole podbiegunowym. W rzeczywistości, Przylądek Północny nie jest tak daleko, a przy tych temperaturach, dla tych, którzy nie są do tego przyzwyczajeni, zimno może stać się wyrokiem. I pomyśleć, że nie jest to najdalsza podróż.

Przez lata Roma naprawdę grała na krańcu świata. Najdalszy wyjazd jest również najświeższy: w sezonie 2017/18 Giallorossi pojechali do Baku (odległość 4 455 km) na mecz Ligi Mistrzów z Qarabagiem. Wygrali ten mecz 2-1, co miało fundamentalne znaczenie dla zajęcia pierwszego miejsca w grupie. Bliższy, choć na to nie wygląda, był mecz 2003/04 z Gaziantepem. Zaledwie 3375 kilometrów od Rzymu doszło do porażki 1-0 w Pucharze Uefa na własnym terenie z tureckim zespołem, który w rewanżu odwrócił losy spotkania. Wyjazd przeciwko Shaktarowi, który przez lata był stałym punktem programu, teraz w zbiorowej wyobraźni jest uważany za miejsce bliskie domu, mimo że kilometry dzielące ukraińskie miasto od Rzymu wynoszą 3173.

Piętnaście lat temu w październiku pod Tromsø toczyła się prawdziwa wojna. Mecz odbył się w grupie Pucharu UEFA i zakończył się wynikiem 2-1 dla Giallorossich, po golach Kuffoura i Cufre. Zwycięstwo przyszło po porażce z Empoli i przed derbami z Lazio; sytuacja niemal podobna do tej, w której znajduje się Roma Mourinho. Giallorossi są po porażce na Allianz Stadium z Juventusem i czeka ich mecz z Napoli prowadzonym przez Spallettiego. W tym czasie to właśnie trener z Certaldo prowadził drużynę Romy, która zajęła drugie miejsce w Serie A i była finalistą Coppa Italia.

Mourinho znajdzie się kilka kilometrów dalej od swojego kolegi po fachu, obecnie w Napoli. W starciu Ligi Konferencji z Bodo Glimt, Roma zmierzy się z drużyną, która na przestrzeni lat brała już udział w kilku europejskich pucharach, choć w pierwszej dekadzie 2000 roku. Norwegowie byli już w bardzo trudnej sytuacji, do tego stopnia, że miotali się między falami pierwszej i drugiej ligi. Teraz, podobnie jak wtedy, zimno i twarda murawa będą sprzymierzeńcem gospodarzy, a Roma będzie starała się jak najlepiej dostosować do tych warunków. Najważniejsze będzie to, aby nie eksploatować zawodników pierwszego składu, abyśmy mieli najlepszą jedenastkę na mecz na Olimpico z Napoli.

Autor: Burdisso